

Łódź.

Cena numeru

20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr

Dla rob. 4.00 gr

C. kiesz. do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.50 gr

Poza kiesz. egz. 27 gr

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXXII r.
Istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych

nie umieszcza się

1929

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Wtorek, 26-go lutego

Nr 56

„Les Victoires d'Israel“

Jak mniejszości „pomagały” budować Polskę

Przed kilku miesiącami ukazała się książka francuska pod tytułem: „Les Victoires d'Israel“ (Zwycięstwa Izraela), autorem której jest Roger Lambelin, znany z prac naukowych w tej dziedzinie. Z ciekawej książki francuskiego pisarza dowiadujemy się bardzo ważnych szczegółów o wysiłkach wybitnych żydów przeciw granicom Polski, wyznaczonym podczas konferencji pokojowej w Paryżu. Oto te szczegóły:

— „Żydzi — pisze p. Lambelin — nie wahali się wtrącać do spraw tak delikatnych jak wyznaczenie granic Polski i wywierać w tych sprawach swego wpływu. Wpływ ten był dla Polski zawsze szkodliwym.

I tak: przedstawiciel rady narodowej żydowskiej Lwowa, dr. Leon Reich, przyjechał do Paryża domagał się przyłączenia Lwowa raczej do Ukrainy, niż do Polski.

Z Londynu przyjechali do Paryża S. Rozenbaum i Jakób Wygodzki, aby wpływać na polityków i dziennikarzy, protestując przeciw przyłączeniu do Polski Wilna.

Leon Reich, Rozenbaum i Jakób Wygodzki... Trzy nazwiska, które każdy Polak winien zapamiętać.

Dr. Leon Reich jest dzisiaj posłem sejmowym w Warszawie — według jego życzeń — miał należeć do Ukrainy. Oprócz tego dr. Reich jest największym wśród żydów sympatykiem... sanacji. Dr. Jakób Wygodzki zasiada również w sejmie polskim, jako przedstawiciel Wilna, które z woli żydów miało przypaść Litwie. Drugi przeciwnik przynależności Wilna do Polski S. Rozenbaum, był przed kilku laty ministrem rządu litewskiego w Kownie.

Oprócz tych pomniejszych Polaki, pragnących oderwania Lwowa i Wilna działał potężny miliardier amerykański, Jakób Schiff, protestujący przeciw oddaniu Pomorza i G. Śląska:

— „W czasie kongresu wersalskiego, w maju 1919 roku, gdy (J. Schiff) dowiedział się o przyznaniu Polsce Śląska i Pomorza, przesłał kablem telegraficznym z Nowego Jorku, bardzo energiczny protest przeciw temu, domagając się przynajmniej w tych sprawach plebisytu.

Jak wiadomo, plebisyt został uchwalony.

Takie wpływy działały w Paryżu przeciw Polsce. W otoczeniu Wilsona, Clemenceau i L. George'a rola się od wybitnych żydów, którzy starali się owych wielkich potentatów nieprzychylnie usposobić dla Polski i jej żądań, stawianych przez R. Dmowskiego.

Knowania żydowskie nie zostały przerwane. Wzrosły nawet, rozszerzając się na dalekie przestrzenie. Zakorzeniły się też w samej odrodzonej Polsce, u-

zywając za narzędzie takich Polaków, którzy są łakomi na dolary. Byli w Polsce także wydawnictwa, które brały od żydów amerykańskich „pokaźne sumy dolarów”, ażeby wśród Polaków wytwarzać i wzmacniać nastroje przychylne dla żydów. W syjonistycznym „Naszym Przeglądzie“ (z dn. 15 bm.) czytamy:

— „Dzięki protekcji p. Fl. S. dość pokaźna suma dolarów amerykańskich popłynęła... z kasy żydowskiej do pustej kasy wydawnictwa, które miało niby „osłabiać“ antysemityzm w Polsce... w sposób „ogólnopaństwowy“.

Nie będziemy narazie opowiadać o dalszych losach tego pisma, w tym miejscu pragniemy tylko zapytać: Czy pobieranie tajnych subsydjów zagranicznych przez pismo polskie, a zwłaszcza pośredniczenie w tak „delikatnej“ tranzakcji jest czynem, harmonizującym z wnioskami zasadami „narodowo-państwowymi“ ogłoszonymi w „Głosie Prawdy“? — Czyżby „efektywnie“ dolary żydowskie były „koszerniejsze“, aniżeli urojone marki niemieckie? —

Jakie to było wydawnictwo? — I kim jest pośrednik p. Fl. S.? — Dlaczego żydowski „Nasz Przegląd“ wymienia przy tej sposobności „Głos Prawdy“?

Głównym zbiegiem okoliczności — w „Głosie Prawdy“ pracuje dziennikarz żyd, syn jednego z głównych przywódców wszechświatowego syjonizmu, p. Florjan Sokolow (syn Nachuma Sokolowa).

wa,) który w sanacyjnym dzienniku „polskim“ prowadzi dział polityki zagranicznej. Artykuły swoje podpisuje własnie literami „Fl. S.“ — Czy tu rzeczywiście chodzi o „Głos Prawdy“?

Były już raz docinki żydowskie pod adresem „Głosu Prawdy“ w tej samej sprawie (zwalczanie antysemityzmu), lecz wówczas nie mówiono tak wyraźnie o... dolarach. Dopiero teraz wywlekł tę brudną rzecz żydzi, czując się widocznie mocno w siodle i chcąc coś „utargować“ za milczenie o dalszych szczegółach.

W każdym razie wydawnictwo „polskie“, biorąc dolary od żydów amerykańskich, popełniło czyn haniebny, nie tylko dlatego, że pieniądze te pochodziły od wrogów, ale przede wszystkim dlatego, że zostały obrócone na szkodę polskości, a na korzyść żydostwa. Jest to służenie „obcym agentom“ — tem gorsze, że osłonięte frazesami sanacyjnymi o „szystości idej“.

Wydawnictwem, które brało „pokaźne sumy dolarów“ od żydów amerykańskich, jest niewątpliwie któryś dziennik sanacyjny. I gdybyśmy się nawet dokładnie nie dowiedzieli, co to za dzienny brzydki fakt występowania się pewnik, to w każdym razie został ujawnionych czynników sanacyjnych zagranicznym „obcym agentom“ — za pieniądze.

—oOo—

Apostoł w knajpie

WYSTĘPY PANA POSŁA.

Znany ze swej roboty wywrotowej poseł Dziduch coraz bardziej traci grunt pod nogami. Wyborcy jego ze wstrętem odwracają się od niego. Poznali się już na jego robocie.

Ostatnio p. poseł zajął się gorliwie organizowaniem sekty Hodura. „Urządowanie“ swoje rozpoczął w piwiarni niejakiego Rusieckiego w Puszczy Solskiej, w powiecie biłgorajskim. Zebrał koło siebie osobników, mających za sobą bogatą historję przeszłości i w ich gronie rozpoczął „apostolowanie“.

Na nieszczęście Dziducha, „apostoła“ Hodura społeczeństwo biłgorajskie poznało się na jego „szczytnej misji“. Wymownym dowodem tego jest fakt, że Rada Gminna Puszczy Solskiej jednogłośnie u-

chwalila, by na terenie gminy nie dopuścić do organizowania żadnych sekt, działających przeciw kościołowi katolickiemu.

Mocą drugiej uchwały na terenie gminy nie wolno otwierać piwiarni, istniejące zaś piwiarnie należy zlikwidować.

Uchwały te, godne uznania, złożone zostały w Starostwie w Biłgoraju, w konsekwencji czego władze odebrały natychmiast Rusieckiemu patent na piwiarnię. Rusicki pomagając Dziduchowi zaszkodził sam sobie. Kto pod kim dołki kopie...

Zdrowe uspołecznienie ludności Puszczy Solskiej i szerokiej okolicy zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie ks. prob. Wł. Bargiełłowi.

ZWIĄSZUNY WCZESNEJ WIOSNY.

Ząbkowice 25 lutego (aw)

Mieszkańcy wsi Łaznów byli w niedzielę ubiegłą świadkami niezwykłego zjawiska. Oto około południa przeleciało nad wsią kilkadziesiąt złotych motyli, ciągnąc z południa na północ.

Zdaniem doświadczonych gospodarzy wróży to wczesną wiosnę.

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA WTOREK 26 LUTEGO.

11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny.

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikaty.

„Chwilka lotnicza”.

16.15 Program dla dzieci.

17.00 Odczyty: „Narodowy sport strzelecki” — kpt. C. Żelazny. Transmisja odczytu z Poznania.

17.55 Koncert.

18.35 Recytacja poetycka z Katowic.

18.50 Rozmaitości.

19.50 Transmisja opery z Poznania.

W przerwie komunikat Teatrow Miejskich.

Po transmisji komunikaty.



OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć próczek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych próczków „KOGUTIEK” Gąseckiego znanych od trzydziestu. Zwracacie uwagę i od rzucajcie uperczywie polecające naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Demonstracja przyjaźni polsko-rumuńskiej

Rumuni w m. s. z. gościem stolicy Polski

Warszawa 25 lutego

Dziś w pierwszym dniu pobytu swego w Warszawie minister spraw zagranicznych Rumunii, p. Mironescu, złożył o godz. 11-ej wizytę ministrowi spraw zagranicznych p. Zaleskiemu, o godz. 12-ej przyjęty został w Belwederze przez Marszałka Piłsudskiego, następnie w Prezydium Rady Ministrów złożył wizytę premierowi Bartłowi.

O godz. 1.30 minister Mironescu składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, poczem o godz. 2-ej przyjęty będzie na śniadaniu przez premiera Bartła w apartamentach prywatnych.

O godz. 8-ej odbędzie się obiad na jego cześć u ministra Zaleskiego a następnie raut w salonach pp. Zaleskich.

Jutro w południe odbędzie się śniadanie na Zamku, poprzedzone audjencją u p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w czasie której minister Mironescu otrzyma wysokie odznaczenie orderu „Polonia Restituta”.

Popołudniu odbędzie się herbata u ks. Woronieckich; ks. Woroniecka jest z pochodzenia rumunką z domu Take Jonecu. Wieczorem odbędzie się obiad i raut w poselstwie rumuńskim.

OFICJALNI PRZEDSTAWICIELE NIEPOTRZEBNI

Cudzoziemcy opuszczają Kabul

Londyn, 25 lutego

„Times”, omawiając decyzje rządu angielskiego, aby wycofać cały personel poselstwa angielskiego z Kabulu, zaznacza, że rząd nie widzi potrzeby utrzymywania przedstawicielstwa dyplomatycznego w kraju nieposiadającym żadnego uznanego rządu. Rząd angielski pragnie w dalszym ciągu utrzymać politykę nie wtracania się do wewnętrznych spraw Afganistanu i pragnie uniknąć tego, żeby musiał interwenjować na rzecz swego posła, co w obecnych

warunkach mogłoby się stać koniecznością. W Kabulu pozostaną posłowie Turcji i Persji.

Już wczoraj kilku członków poselstwa angielskiego w Kabulu odleciało samolotami do Indji Wschodnich. Dzisiaj ma nastąpić przewiezienie reszty członków poselstwa.

Wszyscy członkowie poselstwa francuskiego i włoskiego już znajdują się w Indjach. Co uczyni poselstwo sowieckie, dotychczas niewiadomo.

Rowelacyjny wynik wyborów w Czeladzi

W Polsce niema komuny, są jednak liczni jej zwolennicy

Czeladź, 25 lutego a.w.

W niedzielę odbyły się w Czeladzi wybory do Rady miejskiej.

Na 10432 uprawnionych do głosowania oddano głosów 7191, czyli 69%, z czego lista Nr. 1 (Bezpартyjny Blok) otrzymała 1314 głosów, czyli 8 mandatów, Nr. 2 PPS 1117 głosów — 7 mandatów, Nr. 3 drobnych kupców i przemysłowców żydowskich 116 głosów, Nr. 4 Bezp. Blok Żydów

228 głosów — 1 mandat, Nr. 6 Pracy Polskiej 249 głosów — 1 mandat, Nr. 7 zjednoczenia mieszczańskiego i robotniczego 1112 — 7 mandatów. Komuniści demonstracyjnie głosowali za unieważnioną listą Nr. 5 (Blok Robotniczy), która uzyskała 3057 głosów, czyli 42 procent ogółu oddanych głosów.

Przebieg wyborów był spokojny, porządku nigdzie nie zakłócono.

Kto ma rację?

Wiedeń jest czerwony, czy socjaliści tracą wpływy

Wiedeń 25 lutego (aw)

Wszystkie dzienniki wiedeńskie omawiają obszernie niedzielną demonstrację bojówek.

Prasa lewicowa podkreśla, iż Wiedeń był i będzie czerwony. Natomiast prasa

chrześcijańska — społeczna ustala, iż demonstracja „Heimwehry” była dowodem, że wpływy socjalistów zmniejszają się w Wiedniu stale.

Cała prasa podkreśla z uznaniem wstrzemięźliwe stanowisko ludności.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 3061 |

Dziś Lziś
Przejętany film p. t.

WYROK BEZ SĄDU

Dalsze niewinnej kobiety otoczonej siecią intryg.

W rolach głównych słynni artyści

Harry Liedtke, Lee Barry

Viviana Gibson

Ceny miejsc: W dzień powszedni na wszystkie seanse zaś w soboty, niedziele i święta od g. 1-3 p I miejsce 75 gr. II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 1.30 popoł. I miejsce 90 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 30 gr. W niedzielę kino czynne

W SĄDZIE.

— O coście się pobili?

— Proszę pana sędziego, było to tak: Jestem winien temu tutaj dwadzieścia złotych. On mi nawymyślał za to, że mu tego dług nie placę, a że ja nie lubię być komukolwiek coś dłużnym, więc lunąłem go kijem przez łeb...

Do akt Nr. 221 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 12 marca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 164 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa i Władysławy małż. Kisielewicz i składających się z mebli i in. rzeczy oszacowanych na sumę zł. 657.

Łódź, dnia 20 lutego 1929 r.

Komornik (—) S. Stopczyński

Do akt Nr. 206 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Stopczyński, zam. w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 8 marca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 18 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Izraela Goldberga i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 905.

Łódź, dnia 18 lutego 1929 r.

Komornik (—) S. Stopczyński

„Polska nie była państwem kulturalnym i nie będzie nim nigdy” Gdy zbóje traktują sąsiadów swych jak rozbójników

W ostatnim numerze „Gazety Olsztyńskiej” czytamy:

„Jak wiadomo, zaarrestowała prokuratorja śląska osławionego wodza „Volksbundu” posła Ulitza, na którym ciąży zarzut fałszowania dokumentów. Aresztowanie herszta „Volksbudzistów” jest — jak stwierdził także p. Zaleski — sprawą czysto kryminalną. Łajdactwo w Polsce bywa bowiem karane jak się należy. Na to są sądy. Trudno zrozumieć, dla czego „ausgerechnet” taki Ulitz ma doznawać innego traktowania jak każdy inny przestępca. Może dla tego, że jest pupilkim „Herrenvolku”?

Jak zwykle Prusy Wschodnie wyróżniły się i przy tej sposobności, a to dzięki „Osteroder Zeitung”. Jej bowiem w nr. 41 z dnia 18 lutego w artykule zatytuło-

wanym: Der rasende Polack (Szalejący Polak) udało się znaleźć ton, cuchnący nawet pod wiatr.

Dusimy się od wstrętu i pytamy, czy autor tegoż artykułu był pijany czy mu też rozum zamarzał. Jedno i drugie jest możliwe.

Pod tytułem „Der rasende Polack” bowiem czytamy pomiędzy innymi:

„Polacy są świetnym kontrdowodem przeciw wszelkim teorjom rozwojowym. Są oni tak mało zdolni do rozwoju, że mogą pod tym względem służyć poprostu za obiekt pokazowy. Ile trudu zadali sobie Niemcy, Austrija i nawet Rosja, aby z Polaków powierzonych ich pracy wychowawczej (!?) zrobić ludzi europejskich (a nie niewolników?). Nikomu się to nie uda

ło (Dzięki Bogu) mimo, że trzy te państwa pracowały różnymi środkami.

Austrija dała im (Polakom) daleko idące równouprawnienie z członkami swej kulturalnej rasy, Niemcy dali, im do użytku wszelkie środki kształcące przy równoczesnej ochronie (!?) ich dziwnych (ko misch) właściwości narodowych, aby ich pozyskać dla środkowoeuropejskiej kultury.

Rosja uważała za stosowniejsze, wiecej niespokojnych, niemiłych mieszkańców swych zachodnich granic traktować regularnie i w dostatecznej mierze, nahażką, aby ich zmusić do posłuszeństwa. Polacy — ciągnie dalej „Osteroder Zeitung” — są narodem, nie posiadającym najmniejszego pojęcia o prawie i sprawiedliwości. Jeżeli ktoś zmusił Polaków do ustępstwa, to wtenczas popadają Polacy w szal i żądzą barbarzyńskiej zemsty. Docho dzi do tego bezwzględna niezdolność opowania się, także wściekłość i nienawiść okazuje się w wstrętny sposób.

W dalszym ciągu bredzi „Osteroder Zeitung”:

„Powołanie do życia państwa polskiego go było błędem kardynalnym, który odczuwają ci, co ludowi zupełnie niezdolnemu do tworzenia państwowości dopomogli do wolności. Żelazna pięść rosyjskiego gubernatora była prawdziwym błogosławieństwem dla niepohamowanej, nieludzkiej hordy barbarów”.

„Dlatego — czytamy dalej — popełniono potworność (Ungehuerlichkeit) najwyższego stopnia, że narodowi rodzonych niewolników, rodzonych służalców (Knecht) dano władzę nad mniejszością narodową, członkami wolnego rodowitemu Herrenvolku” (!!!)

Otóż pismo niemieckie w śmierzącym swem samochwalstwie nazywa Niemców „Herrenvolkiem”. Ta choroba, zwana, manją wielkości (Grössenwahn) od urodzenia, a Polaków niewolnikami i służalcami była dla Niemców bodźcem do ujarznienia swych sąsiadów. Piekielna żądza pchała ich do rabowania innym wolności narodowej. Buta niemiecka i chęć ujarznienia całego świata została wynikiem wojny światowej ukarana i zamiast rozdzierać dziś bluźnierczo gębę mogą Niemcy Bogu dziękować, że nie odplacono im pięknem za nadobne i nie zrobione z tego „Herrenvolku” niewolników. Możeby się wtenczas prędzej nauczyli szanować wolność narodową także Polski, którą trzymali w swych szponach, jak....

Omawiając propozycję polską, dotyczącą uznania obecnych granic, tak zwane go Locarna Wschodniego, pisze „Osteroder Zeitung” tak:

Sprawa ma się mniejącej tak, jak gdyby zbój uliczny napadł przechodnia, obrabował go i zażądał od obrabowanego potwierdzenia, że nabył swą zdobycz na drodze rzetelnej”.

A więc Niemcy, którzy ongiś obrabowali Polskę, przedstawiają ją dziś w roli zbója ulicznego. Sami zaś chcą uchodzić za biblijnego przechodnia napadniętego przez zbójców.

Zostawić dziecku politycznemu tę uciechę — mówimy nie psuć mu zabawki, bo dopóki się nią bawi, nie potrzeba mu kaftana bezpieczeństwa.

„Polska nie była państwem kulturalnym i nie będzie nim nigdy”.

Zdanie to mogło się zrodzić jedynie w umyśle człowieka, który — łagodnie mówiąc — należy do kategorii tych ludzi, o których mówimy, że ich nie sioła bo sami się rodzą.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papier procentowe		Wart. nom.	Transakcje w złotych Dnia 25 II	Fabryk cukru	
8 pr. L. Z. B. Cosm. Kraj	100	94.00	94.00	Chodorów	100 zł.
5 pr. Ob. kom. F. G. Kraj	100	94.00	94.00	Ciechanów	40 "
8 pr. L. Z. Pań. Fan Rol.	100	94.00	94.00	Czerak	10 "
8 pr. Poż. Konwersyjna	100 zł.	67.00	67.00	Częstocice	100 "
5 pr. Kon. w. Poż. Kolej.	100	60.00	60.00	Gostawice	100 "
10 pr. Poż. F. 1919-1920r.	100 dol.	104.50	104.50	Michałów	10 "
5 pr. Poż. Kolejowa	100 fr.	102.50	102.50	Warsz. T. Fabr. cukr.	100 "
5 pr. Poż. Prem. Ser II z 1928	5 dol.	105.00	105.00	Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "
				Wysoka	100 "
				Fabryk cementu	
				Firley	50 zł.
				Kazy	10 "

Listy z kraju

Zagrożona pozycja

Autonomii Górnego Śląska nie wolno politykierom stołecznym traktować „per nogam”

ZAGMATWANE STOSUNKI GÓRNOŚLĄSKIE. — SPRAWA ROZWIĄZANIA SEJMU ŚL. — W JAKIM CELU NASTĄPIŁO ROZWIĄZANIE? — WIDMO STRAJKU GENERALNEGO NIE USTĘPUJE. — 13 MILJONÓW ZŁ. NA INWESTYCJE W KATOWICACH. — NIEMCY CHWAŁĄ RADJOSTACJĘ KATOWICKĄ. — Z KRONIKI ZBRODNI I WYPADKÓW.

Katowice, 20 lutego.

AUTONOMIA ŚLĄSKA ZAGROŻONA?

Nie sanacyjny odiam prasy polsko-śląskiej jest w związku z rozwiązaniem Sejmu Śląskiego mocno zaniepokojony o dalsze losy autonomii śląskiej, którą uważa za poważnie zagrożoną.

Rozwiązanie Sejmu Śl. ma być zdaniem tej prasy pierwszym niejako etapem ku zniesieniu lub przynajmniej ograniczeniu autonomii G. Śląska.

Według ustawy razem z dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, rozwiązującym Sejm Śląski, winien być podany termin nowy wyborów, które według tejże ustawy (statut organiczny o autonomii Śląska) powinny się odbyć najpóźniej w 75 dni po rozwiązaniu Sejmu.

Pisma półurzędowe wspominały już coś o 2-gim czerwca jako ewentualnym terminie nowych wyborów. Wszystko to wygładza na politykę grania na zwłokę.

Także o nowowybranej Śląskiej Radzie Wojewódzkiej, w której rząd nie uzyskał większości, raz poraz pojawiają się pogłoski, jakoby również miała niezadługo ulec rozwiązaniu albo też być nie „reorganizowana”, według pewnych kombinacji, mianowicie dotychczasowa Rada ma być powiększona przez dopełnienie jej przez rząd kilku mianowanymi członkami komisarycznymi.

W tak powiększonym składzie Rada Wojewódzka spełniałaby zarazem niejako funkcje Sejmu Śl.

Nieoznaczenie a temsamem opóźnienie terminu nowych wyborów tłómaczą pisma półurzędowe tem, że Sejm Śl. dotąd nie uchwalił ordynacji wyborczej.

Lecz któż temu winien, jeżeli nie właśnie rząd, który przez usta swego wojewody śląskiego sam kilkakrotnie przestrzegał Sejm przed załatwieniem podobnie ważnej sprawy, zanim rząd sam nie wnieśnie swego projektu ordynacji wyborczej. Wprawdzie Sejm Śl. korzystając z przysługujących mu praw nie potrzebował czekać na projekt rządowy, uczynił to jednak ze względów kurtuazji.

Czekał też, — nadaremnie — aż wreszcie uległ rozwiązaniu.

Obecnie działają podobno jakieś siły, dążące do narzucenia ludności śląskiej ordynacji wyborczej, jaką zadekretuje rząd.

Byłoby to oczywiście nowym pogwałceniem praw ludu śląskiego i przeciwieństwem do autonomii śląskiej, nadanej Śląskowi przez Sejm suwerenny i podpisanej przez Naczelnika Państwa i rząd bez uprze-

dniego proszenia się o to ze strony Górnoślązaków. Praw uroczyste Śląskowi nadanych rząd nie uszczuplać, ale strzec i bronić winien, żeby Ślązacom nie przyszło czasem na myśl, iż w okresie plebiscytowym chciano ich jedynie pozyskać obietkami, których z góry nie myślano wypełnić. Na Śląsku wszędzie panuje przekonanie i słuszna obawa, że wszelkie uszczuplenie dobrowolnie nadanych Śląskowi praw srogoby się odbiło choćby na samej sprawie polskiej na Śląsku.

Z GÓRNIKAMI POŁĄCZYLI SIĘ HUTNICY!

Dotąd prowadzone układy zarokowe na Śląsku ani o krok nie posunęły naprzód sprawy załagodzenia wciąż jeszcze grożącego strajku generalnego górników, nawet sytuacja ogólna zaostrzyła się o tyle, że do ruchu zarobkowego przyłączyli się także hutnicy czyli metalowcy, którzy z dniem 15 lutego wypowiedzieli dotychczasową taryfę zarobkową. Hutnicy, solidaryzując się z górnikami, żądają również poprawy zarobków, uzasadniając to pomyślną konjunkturą hut i podobnie jak górnicy, znacznym

wzrostem drożyzny w ostatnim czasie.

Warszawska komisja ministerjalna, pod przewodnictwem inż. Jastrzębskiego badająca od przeszło tygodnia stosunki na kopalniach śląskich i kopalniach sąsiednich zagłębi węglowych (dąbrowskiego i krakowskiego), załatwi swe zadanie z końcem bieżącego tygodnia, poczem w obszernym sprawozdaniu da wyraz swej opinii, czy i na jakich warunkach można podwyższyć płace górników.

Górnicy chwilowo zachowują spokój, bacznie jednak śledząc toczące się układy, — układy, które wcale jakoś naprzód ruszyć nie chcą. Wszystko ostatecznie zależy będzie od wyniku badań względnie sprawozdania rządowej komisji specjalnej, która w przyszłym tygodniu przedłoży konkretne wnioski.

Również w sprawie wypowiedzenia taryfy zarobkowej przez hutników właściciele hut i t.d. dotąd nie zajęli stanowiska. Cała więc ta ogromnie zarówno dla Śląska jak i całej Polski doniosła sprawa zniżki i podwyżki taryfy zarobkowej na Śląsku znajduje się niejako w zawieszaniu.

(d. c. n.)

Jeszcze Polska nie zginęła póki... młodzież czuwa

PIORUNUJĄCE ZWYCIĘSTWO MŁODZIEŻY NARODOWEJ NA UNIW. WARSZ.

Przez cały dzień wczorajszy od godziny 10—ej do późna w noc radzili akademicy nad swoimi sprawami na walnym zebraniu Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Zebranie to obfitowało w niezwykle ciekawe momenty, gdyż o pozycja sanacyjno — socjalistyczno — komunistyczno zmobilizowała wszystkie swoje siły, by obalić wpływy młodzieży narodowej, rozporządzającej na uniwersytecie znaczną większością i przeforsować swój zarząd. Mimo niepowodzeń, jakie spotkały opozycję ze strony kół prowincjonalnych, które nie dały się wciągnąć do partyjnej roboty, demagogja rozjątrzonej kilkuletniemi niepowodzeniami lewicy przybrała formy wprost grubiańskie i pozbawione jakiegokolwiek bądź taktu.

Nietakt ten przejawiał się zaraz na początku zebrania, kiedy bowiem prezes usępującego zarządu p. Kempfi po powitaniu przedstawicieli władz uniwersyteckich postawił wniosek o nadanie rektorowi p. Przychockiemu godności członka honorowego Towarzystwa i proponował przyjęcie powyższego przez aklamację, odezwały się gdzieś z kątów głosy protestu. Co gorsza, wytworzona w ten sposób niezwykle niemiła sytuacja dla rektora zarządzoła usunięcie awanturników i wśród niemilkających oklasków wniosek uchwalono.

W godzinach wieczornych przystąpiono do odczytywania sprawozdań zarządu i komisji rewizyjnej. Opozycja wykorzystu-

jąc chwilowe przerzedzenie w szeregach młodzieży narodowej rozpoczęła obstrukcję atakując sąd koleżeński pierwszej instancji. Ponieważ zachodziła możliwość przeciągnięcia obrad w nieskończoność został zgłoszony wniosek o przejście nad sprawę sądu do porządku dziennego. Wniosek ten przeszedł przytłaczającą większością 335 głosów.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami, wyznaczając na wniosek młodzieży narodowej po jednym mówcy generalnym z każdej strony. Po dyskusji uchwalono ustępującemu zarządowi absolutorjum z podziękowaniem.

Późno w nocy, po godzinnej obstrukcji lewicy i chóralnych śpiewach, w rodzaju „Pije Kuba do Jakóba”, wybrano 599 głosami przeciw jedenastu zarząd w składzie proponowanym przez młodzież narodową. Lewica wstrzymała się od głosowania za swoim kandydatem, pozostając na sali. Do zarządu powołano pp.: Prószyńskiego, Woynilowicza, Rytle, Motylewskiego, Bogacza, Węglińskiego, Kucharskiego, Mokrzyckiego, Sutelbeina, Kuleszę, Skirgiełłę, Jacewicza, Bulawę, Kurtjusza, Zaleskiego i Skibińskiego.

Dziwnym zapewne zbiegiem okoliczności w okolicy Uniwersytetu wzmocniono posterunki policyjne, w barze zaś „Okolicim” ucztowało przez cały dzień dość liczne towarzystwo komisarzy i przodowników pol. państwowej.

Miejski Kineratograf Oświatowy

Od 26. II do 11. III. 1929, 3015

Dla dorosłych:

Dla młodzieży:

Epopea filmowa nieśmiertelnego dzieła
ADAMA MICKIEWICZA:

Pan Tadeusz

Oto — dziennikarze

Przepis na... uczczenie imienin**„Wizyta“ w gabinecie dyrektora, 6 tysięcy do „łapy“ i - numer imieninowy gotów**

„Głos Lubelski“ za „Gazetą Poranną“ pisze:

Organ tak zwanych (przez B.B.S.) Ka-kaesów zirytował się niedawno i położył co nieco z zazdrości informując swoich czytelników, że organ Bebesów w niedzielnym numerze swoim 12 stronic druku poświęcił reklamowaniu Skrzynki Pocztovej oraz wogóle „radosnej twórczości“ milutkiego pocztmistrza. I „Robotnik“ oświadczył prosto z mostu, że te 12 stronic, to poprostu subsydjum dla B.B.S., od ministerstwa poczt i kwita.

Na podstawie takich, a takich artykułów i rozporządzeń „Robotnik“ musiał żwawo wydrukować bardzo energiczne w tonie zaprzeczenie ministra, że nic a nic z tego nie jest prawdą, że ani minister, ani żaden z jego dyrektorów nic a nic „Przedświtowi“ nie dał do łapy, czyli że poprostu „Przedświt“ rozkochał się w skrzynce pocztowej i w słupach telegraficznych i tylko dla propagowania żywszej korespondencji w kraju i dla dobra np. filatelistów, tyle stron druku reklamy pocztu poświęcił.

Sprostowanie wydrukowano, ale cóż kiedy redakcja miała pod pazuchą list, który z całą swobodą zaraz po tem sprostowaniu wydrukowała jako „odwrotną stronę medalu“.

„Szanowny Panie Redaktorze!..

W ten sposób naciągnięto instytucję, w której od lat kilkunastu jestem dyrektorem. Mianowicie w tygodniu ubiegłym zjawili się za przedniem telefonicznym zaanonsowaniem przedstawiciele red. „Przedświtu“ pp. (nazwiska posiadamy — przyp. nasz), żądając odemnie zamówienia do „pocztowego numeru“ „Przedświtu“; operując pogrozkami, pobrali odemnie sumę zł. 3.000 za opis przedsiębiorstwa. W dwa dni później zjawili się również zaanonsowani przez redakcję „Głosu Prawdy“ przedstawiciele tego pisma w osobach... (nazwiska posiadamy — przyp. nasz), którzy, operując temi samemi pogrozkami, zażądali za-

mówienia na zł. 6.000 do numeru imieninowego marszałka Piłsudskiego który ma wyjść 19-go marca. Na moje przedłożenie że budżet przedsiębiorstwa którym mam zaszczyt zarządzać, nie wytrzymuje tak wielkich obciążeń na propagandę, oraz że w r. ub. dałem zamówienie do numeru „imieninowego“ „Głosu Prawdy“ na sumę zł. 6.000 zaś w grudniu r. 1928 tymże samym pp. sprawozdawcom zamówienie do t. zw. numeru „samowystarczalności“ „Głosu Prawdy“ na sumę zł. 4.500, panowie ci oświadczyli mi cynicznie, że... chyba nie zmienilem od roku przekonania... że marszałkowi Piłsudskiemu muszę w ten sposób powinszować. Jak widzimy z tego, list ten mógłby mieć jeszcze inny tytuł, a mianowicie:

„Jak się robi imieniny?“

No i co teraz? Sprostowanie swoją drogą, a list swoją szosą. Snop światła jasny. Bandy szantażystów „operując pogrozkami“ jak apasze w Chicago grasują w biały dzień. Łotrzyki prasowe meldują się do kancelarji dyrektorów i przykładając rewolwery do skroni w imię kultu domagają się gotuwy... inaczej kula ze „spluwy“... Łotrzyki od wystraszonych dyrektorów dostają okup, poczem wydają numer „imieninowy“... lub „pocztowy“. Łotrzyki prasowe ze sanatorium hulają potem po „Oazach“ i „Savoyach“...

Czy nie należałoby w Studzieńcu jeden pawilon już teraz przeznaczyć na lokal dla tych łotrzyków?

Szkodliwa tranzakcja

NIEPRAWDOPODOBNE A JEDNAK MOŻLIWE.

P. Decressonniere obywatel miasta Amies posiadał bardzo uroczą żonkę, której jednak nie mógł dać odpowiedniej opłaty nie obfitując w mamonę. Pomyślał zatem, że szkoda jest aby taki piękny klejnot marniał w ukryciu, więc postanowił sprzedać ją bogatemu przemysłowcowi w tem zrozumieniu, że żonka będzie lepiej w zbyt kownem otoczeniu, a on na pocieszenie po jej stracie otrzyma brzęcząca monetą.

Transakcja została zawarta i p. Decressonniere otrzymał za żonę 35 tys. franków. Już po dostarczeniu „towaru“ jednak zrobiło mu się żal, że sprzedał go za tanio. Zażądał zatem dodatkowo od nabywcy jeszcze 15 tys. franków. Niewiadomo, czy cena była za wygórowana, czy też bogacz rozczarował się przy bliższem oglądnięciu na-

bytku, dość, że zamiast żądanej kwoty odeślął p. Decressonniere z powrotem małżonkę. Zawiedziony w swych oczekiwaniach handlarz żywym towarem obił dotkliwie powracając do ogniska rodzinnego, ta zaś z zemsty doniosła o całej transakcji sądowi, wskutek czego p. Decressonniere aresztowano.

—oO—

Numer.

PRZED EGZEKUCJĄ.

Jutro rano będziesz pan powieszony. Czy masz jakie ostatnie życzenie?
Owszem, chcę się wykąpać w Wisła.
— A czy umie pan pływać?
— Nie. Ale przecież — kto ma wsiadnie utonią.

ARKADJUSZ AWERCZENKO. 1)

Jak się zdobywa kobiety?

I. W TEORJI.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, do naszego przedziału weszła elegancka i piękna dama, położyła na ławce niewielką walizkę ręczną i natychmiast wyszła, widać cznie pożegnać się z odprowadzającymi ją przyjaciółmi.

Towarzysz podróży mrugnął ku mnie porozumiewawczo:

— Wcale niezła! Dałoby się ją może schwytać na numer czwarty!

Człowieka tego poznałem dopiero co w pociągu. Wyglądał ogromnie pospolicie; nikt nie mógł podejrzewać go o oryginalność.

Przyznaję otwarcie, że nie miałem pojęcia, co oznacza ów „numer czwarty“, na który chciał „schwytać“ nieznaną.

Kim był człowiek, używający tajemni czego terminu? Sprzedawcą galanterji damskiej? Wywiadowcą policyjnym? Złodziejem, który nie wiadomo czemu widział we mnie współnika?

— Więc powiada pan, numer czwar-

ty? — spytałem ostrożnie.

— Tak. A pan nie zgadza się ze mną? Nie uważa pan, że pierwszy i drugi numer, byłyby dla niej zbyt prymitywne?

W nadziei, że uda mi się coś z niego wyciągnąć, powiedziałem przebiegle:

— Drugi numer to robota bez instrumentów, prawda?

— Ach, mój Boże, wszystkie numery są przecież robotą bez instrumentów!

— Więc pan uważa, że tylko czwarty? Tak?

— Tak. Trudny numer. Ale pan pewnie nie zna czwartego?

Nie znałem, oczywiście, żadnego numeru, od pierwszego do ostatniego, ale nie chcąc się okazać nieukiem, mruknąłem:

— Tak jakoś czwarty wypadł mi z pamięci...

Nieznamy natychmiast wygłosił urzędowym tonem:

— Numer czwarty: Niestychana uprzedzająca grzeczność. Daje pan do zrozumienia, że nie obce mu są obyczaje wielkiego świata i kiedy po dziesięciu zamienionych z kobietą zdaniach całuje ją pan w rękę, robi to tak, jak gdyby to się samo przez się rozumiało. Podstawą numeru czwartego jest właśnie to, że wszelkie u-

przejmości, miłe słówka i miłe uczynki które spełnia pan wobec damy są jak gdyby wynikami kodeksu towarzyszk., i sprzeciwianie się im narażałoby damę jedynie na śmieszność. Do numeru czwartego należy jeszcze dodatek: „Nieźle jest oniemieć ze zdziwienia na widok urody opracowywanego przedmiotu. Można nawet w pierwszej chwili być niezręcznym — to popłaca“.

— Cóż to takiego? — zawołałem zdumiony — kodeks uwodzicielstwa?

— No, oczywiście. Jestem przecież uwodzicielem.

Powiedział to tak, jak się mówi „jestem inżynierem dróg i komunikacji“, albo jestem urzędnikiem Banku Kredytowego“.

— Któż to ułożył ten kodeks... cie kawy kodeks?

— Kto to ułożył? Życie, ja tylko opracowałem go naukowo, usystematyzowałem dla użytku praktycznego. Zgadza się pan na to, że numer pierwszy zachwyca swą prostotą.

— Numer pierwszy? Czy mógłby mi go pan łaskawie przypomnieć?

Wzruszył ramionami i zaczął urzędowym tonem:

— Numer pierwszy: Robota mała

Raj sowiecki to raj rzeczywisty dla kryminalistów

Osobliwe systemy których europejczyk pojąć nie potrafi

Niezwykłą sensację wywołał w Kopenhadze odczyt prof. prawa, komunisty p. Pasche-Osenskiego na temat ustawodawstwa prawnego w Sowjetach.

Według słów prof. sowieckiego, kryminalistom w Sowdepji dzieje się wcale niezgrozej. Więźniowie palą, czytają, przyjmują odwiedziny przyjaciół i nawet korzystają z urlopów.

Oto, co m. i. uczony komunista wypowiedział o więziennictwie i o kodeksie karnym w Sowjetach:

„Naogół należy uważać nowy kodeks karny w Sowjetach za prowizoryczny. Wyklucza on zasadniczo karę śmierci, która jest jedynie stosowana w razie zbrodni przeciwko ustrojowi komunistycznemu. Zabójstwo osób prywatnych nie jest karane śmiercią i kara za nie może wynosić od jednego dnia do dziesięciu lat więzienia. W żadnym wypadku jednak kara śmierci nie może być stosowana do osób poniżej lat 18-tu, lub do kobiet w stanie odmiennym.

Nowe ustawodawstwo karne ma jedynie na celu poprawę przestępcy i zasadniczo wyklucza element zemsty. Ponieważ większa część zbrodni popełniana jest wskutek ciemnoty, więzienia winny dać przestępcom naukę i pracę.

Naogół w Rosji sow. nie istnieją wcale więzienia w pojęciu zachodnio-europejskim, ale jedynie domy poprawy i kolonie pracy, gdzie więźniowie nie odczuwają wcale pozbawienia swobody. Przywileje, które w krajach kapitalistycznych udzielane są przestępcom dopiero po długich latach, w Sowjetach przysługują im niezwłocznie. Mają więc prawo ozdabiać swe cele, zatrzymywać przy sobie odzież i pieniądze, palić,

wypożyczać książki z biblioteki. W każdym więzieniu sowieckim w hallu dla użytku więźniów naklejane są codziennie najświeższe wiadomości ze świata i depecze. Więźniowie mają prawo przyjmować odwiedzi-ny nie tylko najbliższej rodziny, ale i inne, nie wykluczając więźniów z innych zakładów lub kolegów“.

Następnie profesor oznajmił zdumionym kolegom duńskim, że więźniowie w Sowjetach mają prawo do siedmiu lub czternastu dni, urlopu rocznie, z których najchętniej korzystają podczas zniw. Ten system urlopowy rozwiązuje również dodatkowo problemat seksualny.

P. Pasche-Osenki ten swój oryginalny odczyt urozmaicił przezrociami wykazującymi dawniejsze siedziby magnatów rosyjskich, przekształcone w kolonie pracy, w których więźniowie pracują bez żadnego dozoru i wartowników.

Na zapytanie prof. Krabbe, czy taki

system nie wpływa na zwiększenie przestępczości w Sowjetach, uczony sow. wielce się obruszył, twierdząc, że w roku ubiegłym w Sowjetach było zaledwie 800 tys. wyrobów, skazujących w sprawach karnych w stosunku do miliona w roku 1924, z których 0.2 proc. zbrodni kontrrewolucyjnych, 40 proc. kradzieży, 30 proc. służbowych i 3 proc. (?) zbrodni seksualnych.

Wobec wątpliwości, którą nasunął system urlopowy jurystom duńskim, profesor uroczyście zapewnił, że nie było jeszcze wypadku, ażeby zbrodniarz w Sowjetach nie wrócił do swego więzienia z urlopu, chociażby z tego powodu, że ma tam zapewnione dostanie utrzymanie warunki kulturalną i pracę, której daje się odczuwać brak na swobodzie.

Nie dziwnego, że ten sui-generis poruczający odczyt wprowadził w osłupienie jurystów duńskich.

Mimowolna akrobatka

SZCZEGÓŁY NIEKONIECZNIE PRZYJEMNEJ ŻEGLUGI NA RENIE.

W uzupełnieniu wiadomości, podanej krótko w rubryce telegramów, a donoszącej o strasliwym niebezpieczeństwie, w którym znalazło się 150 osób, donosimy co następuje:

Niesamowite sceny rozegrały się w pobliżu Duisburga, na Renie, powyżej mostu hamburskiego. Na rzece, ściętej w tym miejscu twardą powłoką lodu, znajdowali się liczni wycieczkowcy, którzy spokojnie weszli na twardy płaszcz lodu. Nagle gdy 150 osób znajdowało się na rzece, powłoka lodowa pękła w kilku miejscach, potworzyły się ogromne szczeliny, w których zapadła się

większość wycieczkowców.

Oczywista sytuacja była wprost tragiczna. Zdawało się, że większość obecnych zginie w nurtach rzeki.

Dzięki jednak przytomności jednego z obecnych, który dostał się na brzeg udało się szczęśliwie zapobiec ostatecznej katastrofie. Mianowicie 29-letni lekarz, Stefan Breitner, zaalarmował straż ogniową, która niezmiernie szybko znalazła się na miejscu wypadku i przy pomocy drabin i długich drągów wydobyła na brzeg wszystkich wycieczkowców. Nikt zatem z tych osób nie poniósł śmierci.

subtelna. Prosto z mostu. Mówi się tak: „Pani, życie jest piękne. Należy się spieszyć. Drugi raz nie będziemy już młodzi. Trzeba korzystać z chwili. Idziemy do mnie“. Gdyby ona w tym miejscu wspominała coś o grzechu, trzeba powiedzieć najbardziej niedbałym tonem: „Niema żadnego grzechu. Wszystko to bzdury, wysrane z palca“ — potem już wszystko w porządku. Ale powtarzam raz jeszcze: numer pierwszy przeznaczony jest dla prostaczków, dla głupich gości.

Numer drugi. Oszalamiająca brutalność. Trzeba powiedzieć: „Niema co tu udawać widzę, że się pani podobam. Musi mnie pani natychmiast pocałować! Słyszysz pani?“ Dopuszczalne jest tu nawet natychmiastowe przejście na „ty“. Np. w tym rodzaju:

„No, moja mała, odrazu poznałem, że pasujemy do siebie wysmienicie. Chodź tu, o ile nie chcesz, bym ci porządnie skórę przetrząsał“. Jest to tak zwana robota „na apasza“. Potrafi ją dobrze wykonać najłagodniejszy człowiek pod słońcem, taki, który nie umie skrzywdzić nawet muchy.

Numer trzeci: Obojętność w połączeniu z lekceważeniem. Stara się pan dokuczać kobiecie i daje jej do poznania, że u-

waża ją za ordynarną naturę. Nic tak nie podnieca kobiety. W złości swojej chce pokazać panu, że wcale nie jest taka i tem samem łapie się w pańskie sieci.

— Numer czwarty pan już zna, więc powiem panu teraz numer piąty: działanie na zazdrość, jest to sposób tak stary jak świat. Nie potrzebuję więc go panu wiele komentować. Można wówczas mówić do kogoś niby czule przez telefon, od niechcenia podnieść jakiś papierek z podłogi, przeczytać i podrzeć go na drobne kawałki; trzeba tylko uważać, by nie drzeć rachunków od krawca, albo od tapicera, bo może na którym z oddartych skrawków zostać firma.

Poczawszy od szóstego numeru zaczy- na się delikatniejsza, subtelna robota. Tu potrzebna jest już spora doza inteligencji i intuicji. Trzeba spytać: „Czy nie uważa pani za dziwne zrzędzenie losu tego, żeśmy się w życiu spotkali?“ — „Czy nie uważa pani, że to dziwne?“ — „Czy nie uważa pani, że to jest Ananke?“

— „Nie wiem“. Wtedy pan długo, długo milczy, a potem zaczyna mówić głuchym głosem: „Wszystko na świecie jest z góry przeznaczone i określone losem. Żaden człowiek swego losu nie uniknie... I wielka łaska jest jeśli się zgóry wie, jaka

jest jego Ananke...“ W tem miejscu nachyla się pan ku niej i tuż przy twarzy szepta namiętnym szeptem: „Czyję, to że spotkanie nasze było wypisane od wieków wyrokiem losu. Być może, będzie się pani broniła, ale ha, ha, ha... na próżno. Nikt nie uciekł jeszcze od Ananke... Ach, czyż nie słyszy pani, jak tajemniczy dzwon bije! za późno już zapóźno... Na cóż tu walka? Walka z Ananke? Ha... ha... ha...“

Oczywiście po takim przemówieniu, biedaczka zaraża się owym mistycznym i nie usiłuje walczyć ze strasliwym losem... Dobrze? co?

— Panie — powiedziałem wstrząśnięty — skądże pan to wszystko tak dobrze wie?

Spojrzał na mnie i westchnął:

— Skąd? A skąd uczony bierze wynalazek, który staje się dobrodziejstwem ludzkości? Spotykają go setki małych i wielkich rozczarowań, klęsk, a on szuka i szuka. Wybuch w laboratorium, złyderstwo i pogarda tłumy, ucieczka żony — to wszystko nie odstrasza apostoła nauki! Aż wreszcie, po długich trudach, przychodzi nagroda. Wówczas zapomina...

(dok. nast.)

Formy i praktyki religijne mniej ważne, niż cud prawego żywota

Monarcha hinduski słynniejszy od cezara

Jakkolwiek historyczne wiadomości p. H. G. Wellsa i twierdzenia na nich oparte nie zawsze są ściśle i z prawdą zgodne, musimy się z nim zgodzić, w tem, że Asoka, cesarz Indji, był jednym z największych monarchów.

Kim był Asoka?

Radhakamud Mookerji wydawca angielskiej biografii tego najstarszego pacyfisty zaznajomił szersze masy z życiem i dziełem propagandowym Asoki.

Buddysta z wiary i przekonania Asoka dopiero po zwycięskiej wojnie z Kalingami około r. 262 przed Chr. począł zastanawiać się głębiej nad doktryną Buddy i postanowił żyć według jej zasad i głosić dobre posłannictwo.

Zwycięstwo nad nieprzyjacielem nie przyniosło mu radości.

Pozbawiło ojczyznę 150.000 osób, przy prawili o śmierć 100.000, a smutkiem i żalobą napelniło domy rodzin i przyjaciół poległych i wygnanych. Zwycięstwo nad samym sobą uważa Asoka za najszczytniejszy z podbojów.

Uprzytomniwszy sobie skutki wojny poczyna głosić świętość życia człowieka za równo jak i zwierza. Nie chce mieć nieprzyjaciół — do ludów granicznych niepodbitych wyciąga rękę pojednawczą głosząc:

„Ze życzeniem króla jest, by ludy graniczne żyły bez obaw, by mu zawierzyli i by im radość przyniósł a nie smutek”.

Posłannictwa pokoju i święte słowa Buddy wykuwano z rozkazu cesarza na ścianach i kamiennych kolumnach, bo nie chciał, by znikły wraz z nim, ale przetrwać miały stulecia i szeregi pokoleń.

Asoka był wielkim królem, ale nie był literatem.

Jego posłannictwa pisane są stylem prostym, brak w nich kwiecistych zwro-

tów pisarzy hinduskich, wzmianek o Czczeniach Wielkich Prawdach, Osmiokrotnej Drodze, o Nirwanie. Mówił jasno, dobitnie do ogółu a na celu miał szybkie nawracanie.

Formy religijne i praktyki, cuda Buddy wydawały mu się mniej ważne niż cud prawego żywota. Po dziś dzień utrzymało się 35 posłannictw Asoki, ale sądząc z cytat chińskich pielgrzymów, Fahein'a i Juang—Kwaig'a było ich znacznie więcej.

Wysiłki Asoki nie przyniosły upragnionego wieczystego pokoju, ani jego ojczyźnie, ani światu. A przecież pisze nim uczonego i badacza Koppen:

„Jeżeli probierzem sławy człowieka jest ilość serc czczących jego pamięć, ilość ust które imię jego wymawiały i jeszcze wymawiają ze czcią, to Asoka jest sławniejszym od Cezara i sławniejszym od Karola Wielkiego”.

„Cześć, wam panowie...”

TOASTOWANIE ZA ZDROWIE FRANCISZKA JÓZEFA I. I WILHELMA II.
DEMAGOGICZNE FALSZE ODEZWY B.B.

Z powodu rozpoczynającej się w Sejmie dyskusji nad wnioskiem B.B. o zmianę Konstytucji, Bezpartyjny Blok rozplakatował na rogach ulic odezwę. W ten sposób ów zespół, którego, rzekomo, zadaniem było zwalczanie demagogji, sam w sposób jaskrawy używa demagogji i usiłuje wciągnąć „ulicę” do tak ważnej, żywotnej i poważnej akcji, jaką jest projektowana i konieczna zmiana naszego ustroju.

W tej to odezwie B.B. zastrzykuje opinii publicznej szereg fałszów, oszczerstw i nonsensów.

Sprawie tej poświęca poseł prof. — Bohdan Winiarski (z klubu Narodowego) końcowy ustęp znakomitego swego przemówienia wygłoszonego w Sejmie dn. 22 lutego b. r.

Oto koniec przemówienia posła prof. Winiarskiego, według stenogramu sejmowego:

„Chcę mówić o rozplakatowanej dzisiaj na rogach ulic odezwie Bezpartyjnego Bloku. Tam, oto takie twierdze-

nia zastrzykuje się opinii publicznej, wierzę, że bezskutecznie: że w r. 1921 tak lewica, jak i prawica podały sobie ręce, a żeby Konstytucję uczynić jak najgorszą. Tam się mówi, że ta Konstytucja doprowadziła do rozsprzężenia Rzeczypospolitej (Głos na ławach B.B.: Tak) Mówi się, że poprzedni Sejm i Sejm Ustawodawczy to był okres zbrodniczej anarchji i rozsprzężenia Rzeczypospolitej. (Głos na ławach B. B.: Tak), mówi się, że to był potworny nonsens” (P. Czetwertyński gwałtownie protestuje). To są frazesy, które mają usprawiedliwić teraźniejszość. (Głos na ławach B.B.: Prawo własności łamaliście. Wrzawa, różne okrzyki na ławach Klubu Narodowego i B. B.)

Marszałek (dzwoni).

Proszę panów o spokój.

P. Winiarski: Panowie, którzy to podpisali, w znacznej mierze potępiają swoją własną przeszłość. Te zarzuty nie ostoją się wobec chwilowego nawet zastanowienia.

Natomiast nie mogę pominąć milczeniem jednego zarzutu, który bezpośrednio został skierowany przeciwko Stronnictwu, które mam zaszczyt tutaj reprezentować. W tej odezwie, której papier biały nie czerwieni się tam na murach ze wstydu, w tej odezwie powiedziano, że „Demokracja Narodowa chciała dojść do niepodzielnej władzy protekując obcych czynników. (Głosy na ławach B. B.: Tak jest.). Zarzut to jest zbyt odległy od rzeczywistości, żeby mógł nas dotknąć, to już nie jest nawet oszczerstwo, to jest nonsens. Istotą naszego kierunku była zawsze wiara w siły własne społeczeństwa (Różne głosy na ławach B.B.) wiara w Naród. (Przerywania). Dążeniem naszym było zawsze oprzeć się na własnych siłach. Tak jest i tak będzie. Najmniej zaś mogą szermować takimi zarzutami ludzie, którzy współdziałali z państwami centralnymi, którzy wznosili toasty za zdrowie Franciszka Józefa I-go i Wilhelma II i chcieli obdarzyć Polskę państwem 5-go listopada! (Huczne oklaski)”

Kauczuk Edisona

„CZARODZIEJ Z MENLOO—PARKU” DOKONAŁ NOWEGO ODKRYCIA.

„Czarodziej z Menlo—parku”, który pomimo lat 82, spędza, podobnie, jak przed pół wiekiem, dziesięć godzin dziennie na pracy w laboratorium, oznajmił podczas niedawnej uroczystości jego urodzin, że, dzięki najnowszemu wynalazkowi jego rośliny, dostarczające gumy i kauczuku mogą być uprawiane nie tylko w strefie podzwrotnikowej, ale i wszędzie w Europie i Ameryce.

Po trzyletnim poszukiwaniu Edison odnalazł gatunek rośliny, dotąd nie zauważonej, której włókna zawierają obficie kauczuk i mogą być użytkowane w przemyśle.

Materiał uzyskany z tej rośliny jest tańszy, niż wydobywany dotychczas z drzewa kauczukowego.

Edison pracował nad tym wynalazkiem od dwóch lat. Przeszło 40 badaczy wysłał w różne strony na poszukiwania no-

wej rośliny gumowej. Znalazł ją nareszcie w Meksyku były nauczyciel z Chicago. Roślina, której zawartość kauczukowa była wiadoma, ale dotąd niewyzyskana, znana jest nam pod nazwą Artemisia argentata. Łatwa niezmiernie do hodowania, nie wymaga słońca podzwrotnikowego i może być hodowana jak większość roślin rolniczych ma bowiem te zalety, że posiada korzeń kilkoletni.

Patent, jaki Edison sobie wyrobił na wyzyskiwanie przemysłowe rośliny kauczukowej zaopatrzony jest nr. 1005. Cyfra zaiste imponująca! Genjalny wynalazca 1005-ma epokowymi pomysłami wzbogacił ludzkość. Większość tych wynalazków należy do rzędu tych, bez których nie można sobie już wyobrazić techniki nowoczesnej. Trzy zwłaszcza są podstawą wszechświatowej sławy Edisona: gramofon, mikrofon i żarówka elektryczna.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, 26 lutego — Aleksandra.

TEATRY.

Teatr Miejski: — „Pygmalion”.
Teatr Kameralny: „Kokoty z towarzystwa”.
Teatr Popularny: — „Romeo i Julia”.

WIDOWISKA.

Casino: — „Adjutant cara”.
Splendid: „Kozacy”.
Luna: — „Miasto cudów”.
Grand Kino: — „Miłostki aktorki”.
Capitol: — „Ramona”.
Apollo: — „Robert i Bertrand”.
Palace: — „Pieniądz, szczęście i Izzy”.
Czary: — „Pancerny dyliżans”.
Corso: — „W obliczu śmierci”.
M. Kin. Oświatowy: — „Pan Tadeusz”.
Dom Ludowy: — „Wyrok bez sądu”.
Mimoza: — „Idjota”.
Odeon: — „General”.
Resursa: — „Cyrk Royal”.
Spółdzielnia: — „Z dymem pożarów”.
Wodewil: — „Hrabina Paryża”.
M. Galeria Szt. — Wystawa B. św. Łukasza.

Wiadomości bieżące.

PAŃSTWOWY PODATEK DOCHODOWY.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Skarbu w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1929 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym.

Termin do składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące nieobjęte, zeznań o dochodzie, wyznaczony z art. 50 ustawy o państwowym podatku dochodowym, przesuwana się na rok podatkowy 1929 z dn. 1 marca na dzień 1 maja br. (p)

KOMUNIKAT.

Na terenie miasta naszego powstał Oddział Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej z tymczasową siedzibą przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 174 (lokal b. Sztuki Tkackiej), Skład zarządu Oddziału stanowią: A. Mackiewicz—prezes, Z. Salomonowicz zastępca, S. Kowalczyk — sekretarz, J. Gardychowski — skarbnik. Zapisy członków do Związku przyjmują sekretarz S. Kowalczyk zamieszkały przy ul. Targowej Nr. 37 m. 10, tamże można rejestrować się na odznaki W. S. K. i zasięgać wszelkich informacji dotyczących Związku.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj dyżurują następujące apteki:
Sukc. E. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczajska 37), Sukc. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (p)

GIELDA ZBOŻOWA.

Zyr 33,65—34,15
Pszonica 43,75—44,75
Jęczmień przemiałowy 32,25—33,25
Jęczmień browarowy 33,50—35,50
Owies 30,25—31,25
Mąka żytnia 70 proc. 48,25
Mąka pszenna 65 proc. 61,50—65
Otręby żytnie 25,75—26,25
Otręby pszenne 25,50—26,50

Wybory do zarządów sekcyjnych

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM „PRACA POLSKA”.

W sobotę dnia 23 b.m. o godzinie 8 wieczorem, stosownie do zarządzenia w przedmiocie wyborów Zarządów Sekcyjnych, odbyło się zebranie Sekcji Wykończalników Zw. Zawod. „Praca Polska”

Wybory te przy licznych udziałach wykończalników dały następujące rezultaty. Wybrani zostali:

p. Drozd Bronisław, przewodniczący Sekcji Wykończalników (powtórnie)
p. Caban Aleksander, zastępca przewodniczącego Sekcji Wykończalników.
p. Olszewski Bronisław, sekretarz Sekcji

Wykończalników (powtórnie)
p. Wierucki Stefan, delegat do Zarządu Głównego

p. Woźniak Andrzej, I zastępca delegata do Zarządu Głównego.

p. Myśliwy Franciszek, II zastępca delegata do Zarządu Głównego

Ponadto zebrani uchwalili jednogłośnie, że głównym poborcą Sekcji Wykończalników będzie p. Bronisław Olszewski, któremu Sekretariat Związku winien tylko wydawać znaczki miesięczne. Z. K.

Weksle protestują się ustawicznie

SYTUACJA W HANDLU WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI.

Przed kilku tygodniami wypłacalność w handlu wyrobami włókienniczymi znacznie się pogorszyła.

Wiele weksli uległo zaprotestowaniu. Wkrótce stan ten poprawił się.

Weksle obecnie przyjmowane są z terminem 6—miesięcznym. Niektóre tylko towary o większym popycie otrzymuje się na weksel conajmniej 5—miesięczny. Za krótsze weksle, do 30 kwietnia odlicza się

rabat w wysokości 6—8 proc. Jedna z fabryk wyzbyła się znacznej partji włókna bułgarskiego, dając znaczny rabat hurtownikom, którzy nabyli conajmniej 1000 sztuk za gotówkę. Zimowych towarów sprzedaje się obecnie mało, pomimo to ceny nie spadają. Popytem cieszą się towary białe, „cajgi”. Zefiry i opal mają tendencję mocną. (p)

Gdy służba się kończy

ZWALNIANIE Z SZEREGÓW WOJSKOWYCH ROCZNIKA 1906.

Jak się dowiadujemy Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, ażeby formacje wojskowe, poczynając od bieżącego miesiąca, zwalniały stopniowo z szeregów rocznik 1906, który został wcielony przed 2 laty.

Część tych żołnierzy zwolniona została w październiku r. 1928. Miejsce zwolnionych zajmą poborowi rocznika 1907.

Jak się dowiadujemy wydział wojsko-

wo-policyjny magistratu m. Łodzi przystąpi niebawem do rozsyłania kart, powołania do tych poborowych rocznika 1907.

Urodzeni w tym roku zaliczeni do kat. „A”, którzy nie otrzymali kart powołania zostali zaliczeni do nadkontyngentu i mogą być wcieleni na zasadzie nowej ustawy wojskowej do szeregów do 25 roku życia. (p)

NIEFORTUNNY WYŚŁANNIK CENTRALI K. P. R. P.

POPŁOCH WŚRÓD KOMUNISTÓW ŁÓDZKICH.

Na związek żydowskich krawców „Igła” w Łodzi władze policyjne zwracały szczególną uwagę, ponieważ jak niejednokrotnie stwierdzono grupowali się tam wywrotowcy. Szczególnie obserwowano sekretarza tego związku 24-letniego Jędę Rozenberga, zamieszkałego przy ul. Konstantynowskiej 14. Śledząc go wywiadowcy stwierdzili, że pozostaje on w kontakcie z centralnym związkiem młodzieży komunistycznej w Warszawie, dokąd udawał się często po instrukcje. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Rozenberga doprowadziła do wykrycia kompromitującego materiału, w postaci okólników, broszur dyrektyw i protokołów z posiedzeń Zw. Młodzieży Komunistycznej. Stwierdzono natomiast, że Rozenberg był referentem propagandowym w oddziale K.P.P.. W wyniku dalszych dochodzeń nocy tejże aresztowano w mieszkaniu przy ul. Składowej 40-letniego Izaaka Gordina, stałego mieszkańca Warszawy. Znalaziono przy nim poza bibułą komunistyczną 1.000 złotych gotówką pieniędzy partyjnych. Jak się okazało, Gordin pozostaje pod obserwacją policyjną i jest oddany do dyspozycji sędziego śledczego dla spraw szczególnej wagi. Następnie stwierdzono że jest to wybitny agitator komunistyczny, często przybywający

do Łodzi na inspekcję okręgu łódzkiego. Po odprowadzeniu go do urzędu śledczego dokonano następnie szeregu innych aresztowań, a więc 22-letnią Chanę Zys, zamieszkałą przy ul. Składowej 13, 24-letniego Szyję Kołtuna (Piotrkowska 26), 23-letniego Moszka Chlewickiego (Solna 6), 24-letniego Majera Grünbala (Kamienna 17). Wszystkich aresztowanych osadzono w urzędzie śledczym i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi. (p)

ZWIĘKSZENIE KOMPETENCJI SĘDZIÓW ŚLEDZCZYCH.

Jak nas informują sfery sądowe w Łodzi nowe przepisy proceduralne przewidują znaczne rozszerzenie kompetencji sędziów śledczych, umożliwiające im szybsze prowadzenie śledztwa.

Szereg decyzji zależnych dotychczas od sądów okręgowych przekazanych będzie sędziom śledczym.

Sędzia śledczy n. p. będzie miał prawo samodzielnego uznania niepoczytalności oskarżonych. (p)

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

„Hinkeman” z A. Sochą

Potężna ta sztuka proletariacka E. Tollera stanowi prawdziwy ewenement w życiu naszego miasta, tak dzięki śmiałości założeń autora, jak i przez swą pierwszo rzędną inscenizację.

„Hinkeman” grany będzie dziś wieczorem, oraz w czwartek i w piątek wieczorem po cenach popularnych.

„Pygmalion” z Węgierką i Jarkowską.

Doskonała komedia Bernarda Shaw przed zejściem z afiszu dana będzie jutro, t.j. we środę wieczorem po cenach popularnych niższych.

Premiera

„To, co najważniejsze”

Najbliższą premierą Teatru Miejskiego będzie głośna sztuka świetnego pisarza rosyjskiego Mikołaja Jewreinowa „To co najważniejsze”

TEATR KAMERALNY.

„Kokoty z towarzystwa”

Salonowa, satyryczna ta komedia F. Lonsdale'a grana będzie dziś wieczorem, w czwartek i w piątek.

„Murzyn Warszawski”

Wobec wielkiego niewyczerpanego dotychczas powodzenia grany będzie raz jeszcze popołudniu w sobotę o godz. 5 popołudniu i w niedzielę o g. 5 popoł.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj, jutro i w czwartek o godz. 8.20 wiecz. grana będzie w bieżącym tygodniu ostatnie 3 razy tragedia w 5—ciu aktach 13 obrazach Williama Szekspira „Romeo i Julja” która dotychczasowymi przedstawieniami ugruntowała sobie powodzenie. Przedstawienia „Romeo i Julja” mimo 13—tu obrazów kończą się przed godz. 11—tą.

PRZEDSTAWIENIA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W TEATRZE POPULARNYM.

Chcąc udostępnić popnanie arcydzieła literatury klasycznej Williama Szekspira „Romeo i Julja” jaknajszerszym sferom młodzieży szkół średnich urządza dyrekcja Teatru jutro t. j. w środę 27 b. m. o godz. 4 p. p. specjalne przedstawienie szkolne po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. Bilety nabywać można tylko w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18 w godzinach od 10 rano do 10 wieczorem bez przerwy.

„ROMEO I JULJA” W SALI GEYERA.

Od piątku do niedzieli włącznie w Sali Geyera grana będzie tragedia werońskich kochanków „Romeo i Julja” w 5—ciu aktach 13—tu odsłonach.

Bilety już do nabycia w kasie teatru na miejscu Piotrkowska 295.

oCo

KONCERT NA DWA FORTEPIANY.

Zapowiedziany na nadchodząca niedzielę dnia 3 marca 14-ty koncert mistrzowski Roberta Casadesusa oraz Gaby Casadesus na dwa fortepiany wywarł wśród melomanów naszego miasta wielkie zainteresowanie. Niezależnie od tego p. Robert Casadesus zagra oddzielnie szereg utworów fortepianowych solo. Początek koncertu o godz. 4-ej po południu. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

W dniu 23 lutego 1929 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami rozstała się z tym światem przeżywszy lat 74

ś. † p.

z Łukowskich JULJA KUPKE

We wtorek, dnia 26 b.m. o godz. 10 i pół, w kościele św. Krzyża zostanie odprawiona Msza św. za spójność duszy Zmarłej.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok z kaplicy przy kościele św. Krzyża na Stary cmentarz katolicki nastąpi we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 3-ej po poł.

O czym zawiadamiają krewnych i znajomych pograżeni w głębokim smutku

Mąż, dzieci, wnuczka i rodzina.

By dostać się tam, gdzie niema sanac i

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W dniu wczorajszym 54—letni Ludwik Buszman, zam. przy ul. Aleksandrowskiej 73 napił się większej dozy esencji octowej, korzystając z nieobecności rodziny. Jęki denata usłyszeli sąsiedzi, którzy stwierdziwszy, iż Buszman popełnił zamach samobójczy wezwali doń Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu denatowi żołądka przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. Przeprowadzone dochodzenie policyjne, ustaliło, iż Buszman cierpiał od dłuższego czasu na silny rozstrój nerwowy, na który popadł, wskutek niemożności otrzymania pracy.

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych w bramie domu przy ul. Nowo—Kielma 1 napił się większej dozy esencji octowej 16—letni Franciszek Zamłyński, zam. przy tejże ul. w domu Nr. 5. Wijącego się w bólach chłopca zna-

lazł dozorca domu i stwierdziwszy, iż ten popełnił zamach samobójczy, na co wskazywała obok leżąca na ziemi buteleczka z resztkami esencji octowej, powiadomił o wypadku policję, która zawiadzała Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu młodocianemu desperatowi żołądka przewiózł go w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu. Badany przez policję młodociany desperat oświadczył, iż przyczyną popełnienia przezeń rozpaczliwego kroku były niesnaski z rodzicami.

28—letnia Aleksandra Walczak, zam. przy ul. Zamenhofska 19, wskutek stracenia pracy popadła w silną depresję duchową, pod wpływem której, napiła się większej dozy sublimatu. Mąż stwierdziwszy, iż żona zażyła trucizny zawiadzał Pogotowie Ratunkowe. Lekarz po przepłukaniu desperatki żołądka przewiózł ją w stanie b. ciężkim do szpitala w Radogoszczu. (p)

Ofiara obowiązku

REGULUJĄCY RUCH KOŁOWY POLICJANT PRZEJECHANY ZOSTAŁ PRZEZ SAMOCHÓD.

W dniu wczorajszym około godz. 2 pp. posterunkowy VII komisariatu P.P. 28—letni Kazimierz Górski (Trebacka 45), regulujący ruch kołowy przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Piotrkowskiej został najechany przez taksówkę Nr. 80.687. Stwierdziwszy wypadek szofer zwiększył szybkość maszyny i zdołał zbiec.

Rannego policjanta przechodnie zaniesli do foyer Grand-Hotelu dokąd wezwano Pogotowie Ratunkowe. Lekarz stwierdziwszy ciężkie potłuczenie ciała przewiózł

go do domu po udzieleniu pomocy. Za zbiegłym szoferem taksówki 80.687, który jechał stroną lewą ulicy miast, prawa i do tego niedozwoloną szybkością policja wszczęła poszukiwania. (p)

NAGŁY ZGON PRZY OBIEDZIE.

W dniu wczorajszym podczas spożycia obiadu dostała nagle ataku serca Róża Zajde, zamieszkała przy ul. Kilińskie go 15. Zawiadany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził już tylko zgon. (p)

HUMOR.

JAKAŁA.

Pan Y. spotyka jakałę, który od paru miesięcy uczy się porządnie mówić.

Y.: — Co słyhać? Czy pan robi postępy?

— Nie pieprz Pietrze pieprzem wieprza, bo przepieprzysz Pietrze pieprzem wieprza — dumnie wyrecytował zapytany.

— Wspaniale. To pan już tak dobrze mówi!?... Ależ to strasznie trudne zadanie!

— A...a...le n...n...ie z,,, z,za,,,wsze się

na...na...daje z rezygnacją odpowiedział jakała.

OPIERANA — WIEŻNIAMI.

Wypuszczonego z więzienia włamywacza zapytują w biurze opieki nad więźniami:

— No i cóż zamierzacie teraz czynić?

— Należałoby zabrać się do pracy...

— Chciałbym otworzyć... porządny sklep.

— Na to trzeba dużo pieniędzy.

— Wytrychy nie są takie drogie.

PILNIKI I TARNIKI

najwyższego gatunku marki

„HOSSYB”

Zbikowskich Zakładów Stalowych Sp. Akc.

Wyłączona sprzedaż

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski

Oddział w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 84.

Inż. Karol Folkierski

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Projekty budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna w sprawach technicznych

BANK

PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1861

Łwangelicka No 15

przyjmuje z oprocentowaniem

Wkłady oszczędnościowe w Złoty

z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach

w innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

KUPNO—SPRZEDAŻ: majątków ziemskich, gospodarstw wiejskich, domów, wille, fabryk, młynów wodnych, placów, sklepów, interesów handlowych i t. p. Złatwia szybko i solidnie Biuro „FORTUNA” Łódź, Karola 18 tel. 62—10. 4471

Wpobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Portepian do sprzedania, czarny, krótki, firmy wie deńskiej ul. Kałna Nr. 44 m. 6 7 14—5

a raty! Tanio. Najdłuższe terminy! Towary manufakturowe, galanteryjne, obuwie, białe towary, firanki, kołdry, bieliznę męską, damską poleca „Kredyt” Nawrot 15. Uwaga! 1-sze piętro. 695

Domek z ogrodem oświetlenie elektryczne, w Lan gówku, niedaleko od przystanku Radogoszcz zaraz do sprzedania Wiadomość ul. Tylna 3 m. 8 od 12 do 7 wiecz. 7 22—1

Sklep spożywczy dobrze prosperujący, pokój z kuchnią do sprzedania zaraz wiadomość w Administracji „Rozwoju”

Kupię domek nieduży z ogródkiem w dobrym stanie, oferty z ceną proszę składać do 15 marca r. b. w „Rozwoju” pod „Leo” 707—2

Sklep kolonialno spożywczy czotuniowy rogowy dobrze prosperujący, pokój z kuchnią od zaraz do odstąpienia wiadomość w administracji „Rozwoju” 7 22—0

Sanki wyjazdowe do sprzedania Wiadomość Piotrkowska 101 w handlu win Tel. 5-91 7 38—3

Posady i prace

otrzebny chłopiec do malarza Al. Kościuszki 31 m. 8 fr. II p. 7092—

otrzebna służąca do wszystkiego lubiąca porządek skromnych wymagań ze świadectwami wiadomości Kilińskiego 162 skład apteczny 7 46—2

lynarz poszukuje posady może być na prowincję z kilkuletnią praktyką pracował w dobrych młynach z nowoczesnym urządzeniem Oferty proszę przysyłać Warszawa Piękna 42 m. 67 Leon Rudzki 7076—1

otrzebna służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem Podlesna 6 gospodarz 7062—3

otrzebni chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet Wiadomość w „Rozwoju” Kauc'a konieczna.

Służąca z gotowaniem, bez prania potrzebna od zaraz; pensja duża lecz konieczne rekomendacje lepszych chrześcijańskich domów Zgłaszać się 7—9 w. Kilińskiego 145 Kostkiewicz 7 74—2

2 zdolnych podręcznych stolarskich przyjmie na stałą pracę Wytwórnia drabina Kilińskiego 162 7050—1

otrzebny chłopiec do maszyni jako praktykant szersza opinia wymagana 6-ego Sierpnia 18

CHCESZ OTRZYMAC POSADĘ?

Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa, Łódź 42 Kursy wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach towaroznastwa angielskiego francuskiego, niemieckiego pisowni, oraz gramatyki polskiej. Ważne dla Rolników buchalterja rolnicza oraz nauka o wydajności gleby. Po ukończeniu świadectwo. Ładajcie prospektów.

Celem tego ogłoszenia jest zwrócić uwagę na jedyne w naszym mieście

WYRÓDŁO MEBLI

MEBLE

Wytworne
Trwałe
Dobrych warunków

Y. I. NASIELSKI

Północna 9 tel. 47-09

Na składzie nikiłowe, różka, trema, otomany, szafy, rzeczy kuchenne i t. d.

WSZELKI BÓL



wyrobu laboratorium przy aptece S. HAMBURGA, S-ka w Łodzi, Główna 50

Nasiona

pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, polecają składy

L. Jasieńskiego prowadzone od 1870 roku w ŁECZYCY, ul. Poznańska 30, telefon 125 w ŁODZI, ul. Św. Andrzeja 10, telefon 60. Cenniki rozsyłane bezpłatnie

Większe przedsiębiorstwo techniczne pod Łódźką poszukuje biegłego piszącego

maszynistki

obczonej z pracą biurową. Znajomość języków pożądana. Oferty pod „R.K.40” do administracji Rozwoju. 1086—3

otrzebny samotny czotwiek do koni od zaraz Przejazd 24 Miller 7040—3

Lokale i mieszkania

Samotną osobę przyjmie ul. Aleksandrowska 19 m. 29 8790—3

Sklep duży z wystawowym oknem jest w miast do wypuszczenia Grabowa 32 8642—3

Zagubione dokumenty

rzeczmonik Bernard zagubił książeczkę Kasy Chorych Nr. 455/555

CENA OGŁOSZEŃ Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; wśród drobnych 20 i akrologi 30 gr. Komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrówi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, ogłoszenia z terminem 3 gr. za wyraz, ogłoszenia z terminem 5 gr. za wyraz. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za nieopłacone. Opłacone ogłoszenia przysyłają się do gdań. 7-aj po 7-aj 50 proc. drożej. Ze terminowa ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od następnego ogłoszenia bez wyjątku. Porady można zamawiać w Zgorniu u p. Lecha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w przedpłat 10 miesięcznicie — 30—21.